

ANDRZEJ MIERZWIŃSKI

ROZWAŻANIA O STUDIACH KULTUROWYCH (NA MARGINESIE PROBLEMATYKI
TZW. GRUPY GÓRNOŚLĄSKO-MAŁOPOLSKIEJ KULTURY ŁUŻYCKIEJ)ÜBERLEGUNGEN ZU DEN KULTURSTUDIEN (AM RANDE DER PROBLEMATIK
DER SOGENNANTEN OBERSCHLESISCH-KLEINPOLNISCHEN GRUPPE DER LAUSITZER KULTUR)

Up to the present moment we are lacking clearly formulated justification of the group from the area of Little Poland and Upper Silesia as well as the smaller archeological cultural units recognized within its bounds. This is exemplification of a broader problem of defining archeological cultural units, bases to their hierarchization, and their role in the historical recognition. The growth of the base of information allowed verification of many views on the group from the area of Little Poland and Upper Silesia, though it still did not undermine the conviction of many researchers that this cultural formation has an integral character within the boundaries proposed by Z. Durczewski (1939-1948). Taking that structural aspect into account, it seems that the only reasonable way out of the present impasse in cultural studies on the Bronze Age and Early Iron Age to assume that the basic cultural unit ought to be identified with a local settlement group which concentrated a few or more local populations. Its counterpart in microsociological categories would be a community.

KEY WORDS: Little Poland, Upper Silesia, archeological cultural unit – culture, settlement group, community, the Bronze Age, the Early Iron Age.

Jednym z pretekstów do podjęcia niniejszych rozważań na temat tradycyjnie rozumianych studiów kulturowych nad wewnętrznym zróżnicowaniem grupy górnośląsko-małopolskiej w strefie śląsko-wielkopolskiej, zwłaszcza w aspekcie zasadności wydzielania jej w obecnym kształcie, stała się publikacja materiałów źródłowych pozyskanych jeszcze w okresie międzywojennym na cmentarzysku w Laskach, woj. Kalisz (Malinowski 1988-1993)¹. Jest to o tyle wskazane, iż Z. Durczewski (1939-1948, cz. II, 262-263) miał niezwykle ograniczony wgląd w pozyskany tam materiał. Nie chodzi więc tylko o zagadnienie aktualności ustaleń tego badacza w świetle pozyskanych w ciągu dziesięcioleci materiałów, ale o ich wiarygodność już w okresie konstruowania hipotezy. Rezultaty studiów weryfikacyj-

nych w świetle materiałów z Lasek mogą być zaskakujące. Zachęcająco wygląda choćby zestawienie typologii ceramiki z tego cmentarzyska oraz przyjmowanej dla klasycznej fazy podgrupy częstochowsko-gliwickiej, a odpowiadającej w zasadzie opracowanej dla cmentarzyska z Przeczyc (Szydłowska 1974). Okazuje się mianowicie, iż 60% wariantów form wyróżnionych w Laskach, reprezentatywnych dla podgrupy kępińskiej, nie ma odpowiednika w typologii naczyń podgrupy częstochowsko-gliwickiej. Tylko w niewielkim stopniu daje się taka rozbieżność inwentarzy ceramicznych w grupie górnośląsko-małopolskiej wyjaśnić nieco wcześniejszym założeniem cmentarzyska z Lasek czy odmiennością stosowanych kryteriów przy budowaniu typologii. Nieprzystawalne są też chociażby wątki zdobnicze czy nawet sposób ich wykonywania. Nie chcę sugerować określonej interpretacji, a tym bardziej zachęcać do prowadzenia tradycyjnych studiów porównawczych o charakterze quasi-kulturowym. Można wskazać wiele innych elementów, które zarówno silnie różnicują obydwa zbiory materiału, jak też je łączą, co pozostanie bez wpływu na dotychczasowe propozycje badawcze. Coraz zasobniejsza baza źródłowa nie stanowi przecież w prosty sposób o postępie poznawczym,

¹ Drugim pretekstem stała się konferencja „Dziedzictwo kulturowe epoki brązu i wczesnej epoki żelaza na Górnym Śląsku i w Małopolsce. Tak zwana grupa górnośląsko-małopolska kultury łużyckiej”, która odbyła się w Rudach, woj. Katowice, w dniach 26-29 kwietnia 1994 roku. Tekst powstał w głównym zarysie jeszcze przed konferencją, inspirowany wieloznaczną wymową drugiego członu jej tytułu, i był pomyślany pierwotnie jako ponadprogramowy referat (Mierzwiński 1994). To tłumaczy zaproponowany tytuł oraz polemiczny, nie zaś przeglądowy charakter uwag.

stwarza jedynie coraz lepsze warunki wyboru zagadnień badawczych i efektywnych procedur ich realizacji, co nie było możliwe na etapie budowania zrębów naszej obecnej wiedzy, kształtującej się głównie w toku chronologiczno-typologicznego porządkowania materiału. Rezultaty formalnego porównania materiałów z Lasek i Przeczyc stanowią niewątpliwie ważny argument na rzecz silnej regionalizacji przy podejmowaniu strukturalnych studiów kulturowych.

T. Malinowski zestawiając materiały z Lasek przyjął z niewielkimi modyfikacjami typologię ceramiki opracowaną dla grupy górnos Śląsko-małopolskiej jeszcze przez Z. Durczewskiego. Jest to więc typowy przykład dostosowywania materiału źródłowego do ustalonych koncepcji kulturowych, który dobrze obrazuje ułomności metodyczne takiej procedury badawczej. Nie miał znaczenia fakt, iż cmentarzysko w Laskach dostarczyło niemal 7800 naczyń, podczas gdy w monografii grupy górnos Śląsko-małopolskiej zgromadzono ich zaledwie ok. 2070. Czy przyjęcia jako wzorca historycznej już typologii może sprzyjać próbie weryfikacji ustaleń Z. Durczewskiego. Nie może być zadowalające wyjaśnienie, iż dyktowały to względy praktyczne, skoro od razu ustawiają one ten tak kapitalny materiał źródłowy w świetle dość niejasnych kryteriów systematyzacji i w określonym, a przy tym w nieaktualnym ujęciu interpretacyjnym. Właściwe metodycznie winno być zatem albo opracowanie niezależnej typologii dla Lasek, albo winno się udostępnić w pełni materiał z cmentarzyska bez odniesień do ustaleń Z. Durczewskiego. Przyjęty sposób publikacji materiałów niezwykle utrudnia próby weryfikacji dotychczasowych poglądów czy jakiegokolwiek niezależne studia kulturowe bez ponownego oglądu materiału źródłowego. Nie zmienia tego faktu dokonanie pewnych modyfikacji w zastosowanym wzorcu typologii, polegających na poszerzeniu wachlarza form, bo w niczym nie poprawia to przejrzystości kryteriów systematyki. Zastanawia też dopuszczenie jako wyjściowych różnych istniejących już typologii, nie tylko dla grupy górnos Śląsko-małopolskiej, ale nawet o charakterze intergrupowym, bo opracowanych w kontekście monografii regionalnych, w których ta jednostka stanowiła jeden z elementów archeologicznej mozaiki kulturowej omawianego terenu (Gedl 1962; Gediga 1967; Miśkiewicz 1968). Dobrze obrazuje to formalizm tradycyjnych studiów kulturowych i wynikającą z niego dowolność szerszej kwalifikacji zbiorów źródeł.

Dyskusję nad problematyką grupy górnos Śląsko-małopolskiej, podobnie jak w przypadku całego cyklu łużycko-pomorskiego, charakteryzuje ujednolicenie postaw badawczych, nie tyle w zakresie wysuwanych hipotez, co raczej założeń metodologicznych. Z małymi

wyjątkami tkwią one w zdroworozsądkowej teorii wiedzy (Popper 1992, 50-147), reprezentują spojrzenie na proces badawczy jeszcze o rodowodzie dziewiętnastowiecznym, będące przecież zwykle mieszaniną potocznie rozumianego, jeszcze lamarckowskiego ewolucjonizmu w zakresie teorii poznania (ewolucja rozumiana jako rozwój) i pozytywizmu na gruncie metodologii (mobilizacja do stałego poszerzania bazy źródłowej i prymat procedur źródłoznawczo-analitycznych, w tym zwłaszcza o charakterze typologiczno-periodyzacyjnym, których końcowym czy oczekiwanym rezultatem stają się archeologiczne jednostki kulturowe). Z pewnością nie zmieniają tej sytuacji nieliczni badacze, którzy rozumieją rolę szerszej refleksji metodologicznej w całości kształcie procesu poznawczego (np. Ostoja-Zagórski 1984; 1988; 1989 – tam dalsza lit.). Jednak zdecydowane negowanie możliwości poznawczych indukcjonizmu, pochopne posądzenie o powszechną bezałożeniowość teoretyczną (Such 1987, 114-118; por. też odmienne stanowisko K. R. Poppera – 1992, 135-139, 460-465), umacnia z reguły tradycyjne postawy metodologiczne. Na gruncie tradycyjnej (taksonomicznej) archeologii młodszych okresów epoki brązu i wczesnej epoki żelaza sprzyja też temu brak spektakularnych osiągnięć uzyskanych przy zastosowaniu hipotetyczno-dedukcyjnych procedur badawczych. Mimo trudności, jakie piętrzą się przy podejmowaniu prób reformowania archeologii, udaje się z pewnością u części badaczy rozbudzić niepokój metodologiczny, który może zaowocować również poprawą sprawności metodycznej przy tradycyjnym sposobie uprawiania naszej dyscypliny, a to poprzez zwiększenie zrozumienia dla refleksji teoretycznej, uwrażliwienie na jasne formułowanie celów badawczych oraz procedur ich realizacji (Gediga 1980, 13). Rozsądek podpowiada bowiem, iż w dającej się przewidzieć przyszłości empiryczno-pozytywistyczny sposób uprawiania nauki nie straci wyraźnie na znaczeniu na gruncie badań prahistorycznych. Zresztą chyba każdy z archeologów, niezależnie od deklaracji, stosuje w określonych sytuacjach indukcjonistyczne procedury, zwłaszcza na etapie formułowania problematyki badawczej.

W moich dotychczasowych zainteresowaniach nie było miejsca dla kompleksu zagadnień kulturowych typowych dla tradycyjnej (taksonomicznej) archeologii, gdyż sposób w jaki są one podejmowane wydaje się mało atrakcyjny poznawczo. Zniechęca permanentny zamęt (niedowład) metodyczno-pojęciowy i brak szerszej refleksji nad sensem prowadzonych studiów. Na użytek niniejszych rozważań z nazwą „grupa górnos Śląsko-małopolska” wiązę kompleks zagadnień odnoszących się do szeroko rozumianego pogranicza południowo-wschodniej Wielkopolski, wschodnich i północno-

wschodnich połaci Śląska oraz zachodnich partii Małopolski od środkowej epoki brązu po początki okresu lateńskiego. Większą uwagę skieruję jednak na strefę śląsko-wielkopolską. Jasno sformułowanego uzasadnienia tej grupy oraz wyróżnianych w jej ramach mniejszych jednostek nie doczekaliśmy się do chwili obecnej. Musi zatem dziwić upór, z jakim broniona jest jej integralność terytorialna w pierwotnym zasięgu.

Jest to egzemplifikacja szerszego problemu definicji archeologicznych jednostek kulturowych, podstaw ich hierarchizacji i roli w poznaniu historycznym. Brak jasności w tym zakresie i w znikomym stopniu realizowany postulat o konieczności formułowania kryteriów wyróżnianych jednostek sprzyja tworzeniu kolejnych bytów kulturowych. Próby zmiany tej sytuacji, uporządkowania jej nawet na gruncie metodologii indukcyjno-nistycznej okazały się nieskuteczne. W związku z tym, aby móc prowadzić dalsze rozważania, jestem zmuszony przyjąć, iż brak jasności co do rozpatrywanego problemu nie przeszkadza owocnej dyskusji. Nie wiem na ile uzasadnione okaże się to założenie, gdyż przegląd literatury przedmiotu ukazuje, iż panuje raczej samozadowolenie z własnych poglądów, bez konieczności ich uzasadnienia czy ciągłej weryfikacji. Przyzwyczajenie do określonych koncepcji zastępuje potrzebę argumentacji. Jedynie nadzieja na podważenie choćby w małym zakresie zasadności studiów uprawianych w obecnym kształcie stanowi zachętę do udziału w dyskusji nad problematyką archeologicznych jednostek kulturowych w wyznaczonych ramach czasowo-przestrzennych.

Na tle dotychczasowych studiów nad kulturą łużycką monografią grupy górnośląsko-małopolskiej pióra Z. Durczewskiego (1939-1948) charakteryzuje nadal wyjątkowa jasność wywodów, niezależnie od ich zasadności. Tak wysokiej oceny tego opracowania nie zmienia fakt, iż ma ono już tylko historyczne znaczenie. Wszelkie próby podtrzymywania aktualności tej propozycji przyczyniają się jedynie do umniejszania zasług tego badacza i wystawiają nie najlepszą ocenę późniejszym poczynaniom. Nie można przecież zapominać o ogromnym wzroście bazy źródłowej w ostatnim półwieczu. Sam zbiór ceramiki powiększył się kilkadziesiąt razy, nie mówiąc o liczbie odnotowanych punktów osadniczych. Nastąpił postęp w poznaniu zagadnień szczegółowych. Wspomnę tylko istotną dla problematyki grupy górnośląsko-małopolskiej kwestię wpływów gawskich, które dzięki prowadzonym studiom (Bazielich 1984) stają się łatwo zauważalne również w materiale, na którym pracował Z. Durczewski (1939-1948, cz. II, m.in. tabl. XXXIII, 11-13; LXVII, 12; LXXX) oraz w pozyskanym później a pochodzącym z rejonów pogranicza śląsko-wielkopolskiego (Gedl 1963, tabl. I, 7; II, 1; IV, 5, 6; VII, 9; XVI, 12; 1977, ryc. 30c;

1986, ryc. 13e; 1990, ryc. 40e; 1991, ryc. 26e; Tyniec 1988, ryc. 23e; Galasińska-Hrebendowa 1989, tabl. LXXVIII, f). Zresztą o spojrzeniu na zagadnienie grupy górnośląsko-małopolskiej nie decyduje wyłącznie postęp badawczy na terenach objętych jej zasięgiem, lecz również w szerszej skali.

Przyrost bazy źródłowej niósł ze sobą weryfikację wielu poglądów na temat grupy górnośląsko-małopolskiej, które jednak nie podważały integralności tego tworu procedur źródłoznawczych, co ukazuje jasno lektura dowolnego opracowania „syntetycznego”. Przekonanie o trafności wniosków Z. Durczewskiego jest tak utrwalone, iż przegapiono moment, od którego należy je traktować jako historyczne. Wiąże się on z wydzieleniem przez M. Gedla (1959, 25-26) podgrupy częstochowsko-gliwickiej. Nie w pełni są jasne okoliczności związane z tym faktem. Nie chodzi już nawet o brak studium, w którym można by prześledzić drogę dochodzenia do tej propozycji badawczej i sposób jej konfrontowania z dotychczasowym ujęciem stosunków kulturowych odnośnego terenu. Bardziej zastanawia fakt, iż jej autor nie zauważył w tym przesłanek do zakwestionowania zasadności wyróżniania grupy górnośląsko-małopolskiej. Co więcej stał się jednym z głównych obrońców jej integralności, co wyraża się stanowiskiem, wg którego można mówić jedynie o podgrupie kępińskiej. Szczytowym momentem w procesie utrwalania pozycji grupy górnośląsko-małopolskiej była sugestia o nadaniu jej rangi osobnej kultury w stosunku do kultury łużyckiej, wyrażana przez tego badacza równoległe z poglądem, iż jest ona jednak grupą kultury łużyckiej (Gedl 1988, 79; 1989). Lakoniczny sposób prezentacji tej sugestii nie daje podstaw do wnioskowania o przesłankach, które przelotnie skłaniały do podjęcia próby tak zasadniczej modyfikacji od lat podtrzymywanego poglądu na temat zróżnicowania kulturowego.

Grupa górnośląsko-małopolska w fazie klasycznej kojarzy się z birytualizmem, choć M. Gedl przeciwstawia się redukowaniu jej specyfiki do tego tylko elementu. Podtrzymywaniu przekonania o wielorakich związkach formalnych pomiędzy zespołami źródeł ze stanowisk objętych zasięgiem tej grupy sprzyja niewątpliwie włączanie w jej obręb kępińskiej jednostki kulturowej. Ciągłe jednak nie jest rozstrzygnięte, jakie cechy decydują o większym pokrewieństwie między dowolnymi obiektami w obrębie grupy górnośląsko-małopolskiej niż z położonymi w jej otoczeniu. Już w wywodach Z. Durczewskiego trudno jest doszukać się jasno określonych przesłanek, które zdecydowały o wydzieleniu jednej grupy kulturowej miast dwóch odrębnych i równorzędnych jednostek, zwłaszcza że podkreślana jest wyraźniejsza swoistość cech podgrupy krakowskiej. Nie znajduję w wywodach tego badacza

uzasadnienia dla zaproponowanego zasięgu grupy górnośląsko-małopolskiej, tzn. podstaw kwalifikowania kulturowego w strefie pograniczy z innymi jednostkami. Jak mogłyby się przejawiać negatywne lub pozytywne konsekwencje w późniejszym procesie poznawczym, gdyby wyróżniono dwie równorzędne grupy, kępińską i krakowską? Rozpatrzenie tej kwestii byłoby wskazane w kontekście silnie odczuwalnego oporu przed atomizacją grupy górnośląsko-małopolskiej. Czy zatem wyróżnienie grupy górnośląsko-małopolskiej jest przykładem budowania hipotezy badawczej czy też uznaje się ją za jedyny możliwy rezultat analizy materiału w przyjętych ramach czasowo-terytorialnych? Jakie przesłanki decydują o istotności dla poznania historycznego ciągle aktualnego sporu o pozycję kępińskiej jednostki kulturowej?

W związku z kwestią rzekomej wieloaspektowości kryteriów decydujących o zróżnicowaniu w grupie górnośląsko-małopolskiej wystarczy odesłać do najnowszej jej charakterystyki, zawartej w pracy zatytułowanej „Pradzieje ziem polskich” (Gedl 1989, 636-639), wywodzącej się niewątpliwie jeszcze z ustaleń Z. Durczewskiego. Można się tylko domyślać, iż ukazana tam dość jednostronna charakterystyka (funeralna wizja dziejów) wynika z niedostatków studiów nad grupą górnośląsko-małopolską. Ciągle nie doczekaliśmy się opracowania podgrupy częstochowsko-gliwickiej i nowego ujęcia kępińskiej oraz krakowskiej. Liczne studia szczegółowe i związane z nimi ogromny postęp wiedzy pozostaje bez wpływu na zasadniczy obraz stosunków kulturowych. Nawiasem mówiąc nie sądzę, aby należało mnożyć studia kulturowe w ich obecnym kształcie, co oznacza uznawanie formalno-typologicznych procedur źródłoznawczych za adekwatne do formułowania wniosków o charakterze społeczno-strukturalnym. Przy obecnych założeniach metodycznych, dopuszczających arbitralność doboru materiałów źródłowych oraz cech porównywanych jednostki kulturowe wydają się bowiem niepodważalne, można tylko wyróżniać konkurencyjne, licytować się zasięgami, wpływami czy pozycją w hierarchii. Trudno sobie wyobrazić przeprowadzenie rzetelnych studiów nad tak ogromną masą źródeł bez stworzenia operatywnego systemu informacji źródłowej. Dotychczas jedynym powodem do zebrania całokształtu źródeł z danego terenu staje się dość rzadkie przedsięwzięcia badawcze kryjące się pod hasłem „regionalna monografia kulturowa”, a więc w głównej mierze o charakterze chronologiczno-taksonomicznym. Taki sposób gromadzenia i systematyzowania źródeł, sprzyja uprawianiu studiów w zakresie proponowanym przez tradycyjną archeologię.

Podjęcie problematyki kulturowej zawsze czyni aktualnym zagadnienie adekwatności aparatu pojęcio-

wego w kontekście proponowanych rozwiązań badawczych. Dotychczasowa dyskusja na temat definicji jednostek kulturowych i kryteriów ich wydzielenia jest dość uboga na gruncie polskiej archeologii. Cenną inicjatywą było wystąpienie A. Gardawskiego na I Międzynarodowym Kongresie Archeologii Słowiańskiej, gdzie zaprezentował definicje grupy, kultury i kręgu kulturowego lub grupy kultur archeologicznych (Gardawski 1968, 215-216). Podobną problematykę podjął w tym samym czasie B. Gediga (1965) na marginesie studiów nad zróżnicowaniem kultury łużyckiej na Śląsku, ugrzęzła ona jednak wbrew jego oczekiwaniom w szczegółach (Gediga 1968; Gedl 1968). Nadal aktualne są postulaty o konieczności uwzględniania całokształtu obserwowanych zjawisk w studiach kulturowych oraz jasnego formułowania stosowanych kryteriów i procedur. Zarazem B. Gediga nie wykroczył w drugim z tych aspektów poza powszechną praktykę, tzn. ukazał liczne jednostki kulturowe bez proponowanego wieloaspektowego uzasadnienia, preferując makroosadnicze przesłanki.

Według definicji A. Gardawskiego „Kultura archeologiczna to uchwytny w badaniach zespół wytworów działalności ludzi na określonym terytorium z określonego czasu, zbliżone do siebie formą i cechami drugorzędnymi, różniące się od innych im współczesnych, zespoły, które dają podstawę do prób odtwarzania życia gospodarczego, społecznego i duchowego swych twórców”. Natomiast „Grupa kulturowa jest podporządkowaną w stosunku do kultury archeologicznej całością, w której występuje już nie podobieństwo i zbliżenie, ale (prawie) identyczność wytworów”. Jak z tego widać mamy do czynienia z próbą uogólnienia powszechnej praktyki badawczej, co z pewnością w znikomym stopniu dotyczy definicji grupy kulturowej. W świetle tak ujętych definicji nie można mówić o grupie górnośląsko-małopolskiej, lecz o kulturze. Uderza niezwykle silne podkreślenie źródłoznawczej funkcji archeologicznych jednostek kulturowych oraz brak w zasadzie w tych definicjach innych pozytywnych treści. Z pewnością nie jest inspirujące poznawczo stwierdzenie, iż źródła archeologiczne są przydatne przy badaniu minionych społeczności. Nie została uzasadniona celowość wydzielenia archeologicznych jednostek kulturowych w tym aspekcie. Wszak źródła archeologiczne nie ujęte w takie sformalizowane zespoły również służą próbom rekonstrukcji przeszłości, zapewne nawet w większym stopniu, bo wówczas sposób korzystania z nich jest podporządkowanych realizacji konkretnych zadań badawczych. Miałbym trudności ze wskazaniem realnego systemu społecznego, w którym identyczność wytworów materialnych odzwierciedlałaby bezpośrednio całokształt zjawisk (struktur) antropo-

gennyh danego terenu. Wydaje mi się, iż w mikroskali nie mogłaby nią być w pełni nawet nowożytna jednostka wojskowa czy zakład karny, biorąc pod uwagę rangę i zakres nieformalnych interakcji grupowych i jednostkowych. Szkoda że nie doczekaliśmy się definicji podgrupy kulturowej oraz określenia kryteriów różnicujących cechy wytworów, jak też sposobu stopniowania na pierwszo-, drugo- i zapewne na trzeciorzędne w wypadku podgrup. Jest oczywista dla każdego nieprzystawalność tych definicji do opisywanej rzeczywistości badawczej. Sam ich twórca nie czuł się warunkowany proponowanymi przesłankami metodycznymi, co najlepiej obrazują propozycje podziałów kulturowych zawarte w IV tomie „Prahistorii ziem polskich”. Najbardziej chyba wzorcowym będzie przykład powstawania hipotezy o istnieniu grupy zachodniowielkopolskiej w IV-V EB, zbieżnej z grupa uradzka czy brandenbursko-lubuską. Jej geneza jest niezwykle prosta, bo wyrasta ze zwartego zasięgu pucharków typu uradzkiego (Łuka 1951, 154). Takie postępowanie nie jest niestety odosobnione, tylko nie zawsze można je równie łatwo uchwycić (np. grupę ulwówecką wyznacza zasięg pucharka, a wschodniowielkopolską w okresie halsztackim rozprzestrzenienie ceramiki inkrustowanej). Może się wydawać, iż tylko w taki sposób, tzn. bez oglądania się na cały zbiór źródeł mógł być zrealizowany postulat o indentyczności wyrobów w obrębie grupy kulturowej. Gdyby rozciągnąć to kryterium wyodrębiania grup nawet na dwie kategorie wyrobów, to istniałyby znikome szanse na spełnienie warunku indentyczności na tym samym terenie i w tym samym czasie. W świetle praktyki badawczej A. Gardawskiego należałoby zatem zmodyfikować zaproponowaną definicję grupy kulturowej. Byłby nią taki zbiór źródeł archeologicznych z danego czasu, który występuje w zasięgu wybranej kategorii zabytku. Arbitralność doboru kategorii zabytku stanowiącego o kwalifikacji materiałów do zbioru ograniczałby wymóg, aby poszczególne jego egzemplarze charakteryzowała niemal indentyczność formy w niesprecyzowanym z założenia wymiarze regionalnym. Takie dopasowanie definicji grupy kulturowej do praktyki badawczej unaocznia ich znikomą przydatność badawczą, bo sugeruje jedynie odniesienia do studiów chronologicznych. Historia badań formalno-typologicznych ukazuje wyraźnie, iż omawiane ujęcie grupy kulturowej znajdowało zastosowanie na etapie rozpoznania poprzedzającym monograficzne opracowania kulturowe poszczególnych terenów. Dawało poczucie uporządkowania wiedzy naukowej i zasobów źródłowych. Często niestety takie prowizoryczne propozycje okazują się wyjątkowo żywotne.

Rygoryzm w ujmowaniu cech jednostek kulturowych niższego szczebla, charakteryzujący poglądy A.

Gardawskiego, odnajdujemy u E. Szydłowskiej przy prezentacji zestawu form ceramiki typowych dla podgrupy częstochowsko-gliwickiej. Otóż wspomniana badaczka w zasadzie utożsamiała zestaw form tej podgrupy z uzyskanym na cmentarzysku w Przeczycach, woj. Katowice, dokonując jedynie niewielkiej modyfikacji w obrębie form zasobowych (Szydłowska 1972, mapy i zestawienia: typologia naczyń; 1974, wkładka). Jednak nawet w kontekście poglądu o znacznej unifikacji cech tej podgrupy wydaje się taki zabieg zbyt daleko idący, dopuszczalny z zastrzeżeniami najwyższej w dorzeczu Przemyszy.

Ścisłe klasyfikacyjne rozumienie jednostki kulturowej, mające stanowić wyraz praktyki badawczej, zaproponował J. Dąbrowski (1980, 42-43). Stanowi to dobrą ilustrację krytycznego stanowiska K. R. Poppera (1992, 241-244) na temat zasadności i poprawności nastawienia pozytywistycznego w humanistyce. Proponowane ujęcie zakłada minimalizację zasobu cech niezbędnych do wydzielenia grup kulturowych (byłby to sposób realizacji warunku indentyczności wyrobów wysunięty przez A. Gardawskiego), ograniczonych do notowanych w ceramice na zwartym a niezbyt dużym terenie. Rozumiejąc nieprzydatność archeologicznych jednostek kulturowych do studiów historycznych, postuluje J. Dąbrowski odrzucenie konotacji strukturalnych, wycofanie się z jakichkolwiek hipotez na etapie ich konstruowania, a co za tym idzie, generalnie rezygnację z konieczności uzasadniania takich praktyk celem badawczym. Powołuje się jedynie na ogólny postulat ułatwienia studiów kulturowych, choć niestety nie precyzuje ich treści. Jest to ujęcie zawężone nawet w stosunku do grupy kulturowej traktowanej jako narzędzie porządkujące typologicznie i chronologicznie cały materiał zabytkowy na danym terenie. Pozbawia ono więc grupę kulturową również waloru źródłoznawczego. Cóż zatem miałyby motywować do konstruowania takich formalnych tworów? W wywodach J. Dąbrowskiego kryje się również pewne niebezpieczeństwo. Nikt chyba nie miałby trudności z wykazaniem nawet w podstawowym zespole osadniczym minimalnej liczby cech ceramiki, uzasadniającej jego klasyfikację jako oddzielnej grupy kulturowej. Praktyka badawcza w zakresie wydzielenia grup kulturowych nie jest zresztą tak uproszczona, jak to sugeruje referowane ujęcie problematyki archeologicznych jednostek kulturowych. Nierozzerwalnie wiążą się z nią bowiem oczekiwania, iż tym jednostkom taksonomicznym przysługuje określony kontekst społeczno-historyczny, że systematyzując źródła z dowolnego obszaru uzyskuje się możliwość tworzenia syntez. Wychodząc z ewolucyjno-dyfuzjonistycznych założeń przy opracowaniach schematów periodyzacyjnych poszukuje się podobieństw formalnych dla

poszczególnych elementów zbiorów. Mówi się o genezie grup kulturowych w kontekście innych jednostek, co od razu sprzyja doszukiwaniu się odniesień do procesów historycznych. Jeśli nawet wydzielenie jednostki kulturowej inicjuje pojedyncze zjawisko czy zasięg danej kategorii zabytku, to w dalszym postępowaniu dąży się do wieloaspektowego wzbogacania jej charakterystyki, do maksymalizacji cech definiujących czy też wykazywania różnorodnych asocjacji, którym przypisuje się walor zależności systemowych. Ich kumulacja ma przybliżyć zatem do systemowego postrzegania kultury i dziejów. Uproszczenie procedury konstruowania grup kulturowych nie zastąpi zatem odebranych nadziei, iż w perspektywie badawczej rysuje się poznanie historyczne.

Dopiero kulturze archeologicznej przypisuje J. Dąbrowski konieczność jednakowej genezy, czasu trwania i rytmu rozwojowego, podobieństwa w ceramice, metalach i obrzędku pogrzebowym. Inne cechy, w tym strukturalne, uznaje za dodatkowe, lecz nadal nie obligatoryjne. Zastanawia w tym kontekście próba ujęcia obrzędki pogrzebowego w kategoriach formalnych. Przy takich dyskusyjnych kryteriach wyróżnia małopolską kulturę łużycką (tradycyjną grupę górnosko-małopolską), z grupami (tradycyjnymi podgrupami): krakowską, kłobucką, gliwicką i kępińską (Dąbrowski 1980, 46).

Trudno byłoby jednak uznać, iż ta propozycja podziału kulturowego spełnia warunki postawione w założeniach, a tym samym umożliwiła realizację celu, jakim było ułatwienie prowadzenia studiów kulturowych. Pozostaje zbyt wiele niejasności, z których podstawową jest sens podejmowania tych studiów, zwłaszcza że mimo wszystko pozostał w mglistej perspektywie badawczej problem konfrontacji archeologicznych jednostek kulturowych z układami społecznymi, które J. Dąbrowski (1980, 42) osadza w grupie jednostek podziału innych zjawisk niż kulturowe. Należy rozumieć, iż nie mogą już one obejmować obrzędki pogrzebowego.

Wracamy zatem do podstawowego problemu, jakim jest brak koncepcji na takie ustawienie studiów kulturowo-historycznych, aby w każdym aspekcie były komplementarne. Z pewnością nie pomoże w przecięciu tej sytuacji poszukiwanie sposobów uwalniania się od odniesień strukturalnych, zwłaszcza jeśli mają one w gruncie rzeczy charakter deklaratywny. Winny one stanowić punkt wyjścia przy budowaniu teorii badań prahistorycznych. Koncentracja uwagi na zasadach klasyfikacji zbiorów winna ograniczać się do ich adekwatności względem stawianych zadań badawczych, gdyż zasady klasyfikacji mają charakter uniwersalny (Kwiatkowski 1987) i nie ma potrzeby doszukiwania się

ich specyfiki archeologicznej tam, gdzie jest tylko zamęt metodologiczny. W omawianej propozycji niekonsekwentny jest nadal dobór kryteriów hierarchizacji zbiorów. W jaki sposób zespół tak wąsko rozumianych grup kulturowych zaczyna nabierać szerszych treści lub też dlaczego kultura archeologiczna traci je na poziomie grup? Z uwag J. Dąbrowskiego nie wynika zresztą jasno czy hierarchię jednostek kulturowych buduje się wychodząc od grup czy też od szerszych zbiorów. Jak dochodzi się do wieloaspektowo rozumianej kultury archeologicznej bez porównywania w tych aspektach grup kulturowych, skoro te aspekty nie definiują grup, zaś cechy grup nie stanowią dostatecznej podstawy do ich łączenia w kulturę? Byłoby to ewentualnie możliwe do wyjaśnienia w kategoriach emergentyzmu kulturowego (Urbanek 1987), gdyby proponowane jednostki miały charakter strukturalny, nie zaś formalny. Jak się to ma do wyrażanej przez tego badacza dbałości o nie mieszanie pojęć związanych z różnymi rodzajami systematyki? O niekonsekwencjach tej propozycji świadczy odwołanie się przy wyróżnianiu grupy kłobuckiej i gliwickiej do poglądów B. Gedigi, który zawsze postulował wieloaspektowość w ujmowaniu zróżnicowania kulturowego, w tym zwłaszcza odwoływanie się do kontekstu osadniczego. J. Dąbrowski odrzuca natomiast możliwość stosowania do podziałów kulturowych pojęcia „skupisko osadnicze”, w związku z jego inną przynależnością systematyczną. Uznaje natomiast, iż cechy ceramiki i teren stanowią kategorie jednej systematyki. Mówiąc jednak o występowaniu cech ceramiki na zwartym terenie nie definiuje tego tak ważnego kryterium. A dla każdego jest jasne, iż chcąc zdefiniować zwartość terenu sytuujemy się na płaszczyźnie zależności osadniczych. Przecież zasięg dowolnego zjawiska czy cechy kulturowej może być zwarty lub rozproszony tylko w odniesieniu do ekumeny. Zatem teoretyczną przesłanką, która pozwala uznać za uzasadnioną badawczo czasowo-przestrzenną ograniczoność występowania danego zbioru obiektów, jest założenie, iż na danym terenie i w danym czasie ten zbiór w sposób najbardziej adekwatny odzwierciedla przy aktualnym stanie wiedzy materialny aspekt określonej rzeczywistości kulturowej, tzn. dającej się ująć modelowo w zamknięty system lub osadzić w układzie systemów. Istotną kwestią jest dobór stopnia regionalizacji jednostek kulturowych, a zwłaszcza wyznaczenia ich podstawowego (najniższego) pułapu, który nie tylko daje się zdefiniować w kategoriach systemów społecznych, ale również stwarza warunki do efektywnego prowadzenia wieloaspektowych studiów. Zajmę się tym zagadnieniem w nieco dalszych uwagach.

W rezultacie J. Dąbrowski zaprezentował jedynie ułomny sposób konstruowania grup kulturowych, za-

pomniał zdefiniować, jaki nadaje im zakres poznawczy, skoro u podstaw tych jednostek ma leżeć założenie o pozbawieniu wyróżniających je artefaktów jakichkolwiek odniesień społecznych. W przypadku kultury archeologicznej nie wystarcza samo powołanie się na tradycyjne jej rozumienie, jeśli tworzy ją zespół odmiennie (niejasno) rozumianych grup kulturowych. Należy żałować, iż bogactwo wyróżnianych grup nie zostało w ogóle uzasadnione specyfiką cech ceramiki, tzn. nie został zaprezentowany dobór cech, które dałyby układ rozłącznych zbiorów (efekt formalizacji procedury). Doczekaliśmy się tylko zdawkowych charakterystyk inwentarza kultur archeologicznych (odpowiadających tradycyjnym grupom), rzeczywiście wiernych dotychczasowym ujęciom. Ten brak konsekwencji w konstruowaniu jednostek kulturowych świadczy o ograniczonym przekonaniu autora do własnej propozycji badawczej, zwłaszcza że nie miała ona konkretnego przeznaczenia, i w nowszych jego publikacjach spotykamy już powszechnie znane określenia jednostek kulturowych i zapewne tradycyjny zakres przypisywanych im treści (Dąbrowski 1982; 1993).

Konsekwencję w zakresie definiowania grup kulturowych i praktyki badawczej na gruncie problematyki kultury łużyckiej i to w powiązaniu z charakterystyką grupy górnośląsko-małopolskiej zaprezentował J. Miśkiewicz (1968, zwłaszcza 181-184), eksponując aspekt typologiczno-chronologiczny. Przypomnę, iż za regionalną grupę kulturową uznaje on „zestaw dostępnych nam składników kulturowych, pochodzących z określonego terenu, zamknięty w jednolitym układzie chronologicznym i posiadający wspólne cechy generalne danej kultury z wyraźnymi różnicami w zakresie cech swoistych”.

Przytoczone definicje archeologicznych jednostek kulturowych, mimo iż mieszczą się w indukcyjnym modelu uprawiania nauki i w przypadku konkretnych jednostek szczebla pośredniego proponują podobny sposób ich charakterystyki, to jednak zakładają odmienny kierunek uszczegółowienia opisu. W wypadku definicji A. Gardawskiego należy domyślać się wzbogacania wraz z przechodzeniem od kręgów kulturowych ku podgrupom, a w wypadku propozycji J. Dąbrowskiego następowałoby odwrócenie tej gradacji. Są to oczywiście tylko założenia, gdyż praktyka badawcza wykazuje, iż podstawowy wysiłek jest kierowany na opis archeologicznych jednostek kulturowych szczebla pośredniego, rozumianych niezwykle różnorodnie w zakresie przypisywanych im rodzajów zjawisk i pułapów terytorialnych, nazywanych grupami lub kulturami czy nawet fazami. Często są to również charakterystyki dotyczące jednostek o wyższym zaszerogowaniu, ale na wybranym terenie, co upodabnia je

w opisie do jednostek kulturowych szczebla pośredniego. Większą uwagę podgrupom w ramach kultury łużyckiej poświęcił chyba tylko Z. Durczewski, choć w świetle dyskusji o stosunku grupy górnośląsko-małopolskiej i grupy/podgrupy kępińskiej rysuje się pewne przesunięcie w kierunku charakterystyki jednostek szczebla pośredniego.

Operowanie głównie na płaszczyźnie jednostek kulturowych szczebla pośredniego wyrasta z tradycji indukcyjnych studiów porównawczych typowych jeszcze dla schyłku XIX wieku, polegających na obserwacji zbioru artefaktów w dowolnym układzie czasowo-przestrzennym, a więc w oderwaniu od uwarunkowań strukturalnych, których najbardziej czytelnym przejawem są lokalne i szersze układy osadnicze. Uwarunkowania strukturalne miastec u podstaw studiów kulturowych, stanowią jedynie ich niewyraźną, acz wyczekiwaną perspektywę. Mają ujawnić się w toku ogólnego wysiłku badawczego, głównie o charakterze źródłoznawczo-analitycznym, przy czym nie zwraca się uwagi na swoistość poziomów integracji zjawisk społecznych. Ten sposób uzyskiwania wiedzy na temat zjawisk społecznych powoduje zatem, iż ma ona charakter amorficzny. Jest zbiorem dość przypadkowych obserwacji, gromadzonych poza ich lokalnym kontekstem. Stwarza to podstawę dla pozornych tylko uogólnień. Koncentracja uwagi na archeologicznych jednostkach kulturowych szczebla pośredniego znajduje również oparcie w założeniach archeologii etnicznej, w przywiązaniu do idei plemienia czy wspólnot językowych (Malinowski 1975). Jednak próby urealniania (strukturyzacji) tą drogą tworów taksonomicznych, podobnie jak poszukiwanie dla nich odpowiedników w makroregionach osadniczych (Gediga 1980, 25; 1986, 311), tylko pozornie przyczyniają się do postępu badań, gdyż ciągle pozostaje otwarty problem jednoznaczności zdefiniowania natury archeologicznej jednostki kulturowej, czy należy ona do celów badawczych (hipotez naukowych) czy też do narzędzi ich realizacji. Przywiązanie do tego pojęcia oraz jego poręczność narracyjna, wynikająca właśnie z niedookreślenia i łatwości ztracania rozróżnienia między bytami formalnymi a realnymi, przemawiają stale na rzecz poszukiwania takich rozwiązań, które uzasadnią jego dalsze wieloaspektowe funkcjonowanie. Obawa przed nadmiernie rozdrobnionymi podziałami kulturowymi przyczynia się w dużym stopniu do zaprzeczania postępu badawczego o charakterze jakościowym, możliwego również przy stosowaniu procedur empirycznych. Ograniczony zakres hierarchizacji archeologicznych jednostek kulturowych (maksymalnie czterostopniowy: krąg kultur, kultura, grupa, podgrupa) powoduje, iż na najniższym szczeblu podziału uzyskuje się nadal bardzo rozległe i co waż-

niejsze silnie wewnętrznie zróżnicowane twory taksonomiczne, trudne do scharakteryzowania. Ujawnia się to zwykle na styku jednostek kulturowych, w tzw. strefach lub nawet grupach przejściowych (Dąbrowski 1980, 43, 46). Natomiast wyróżnianie niewielkich podgrup sprzyjałoby dostrzeganiu zbieżności zasięgów archeologicznych jednostek kulturowych i układów osadniczych szczebla mikroregionalnego. To z kolei wymuszałyby stopniowe zmiany w rozumieniu jednostki kulturowej i nadałoby nowy sens studiom porównawczym. W obecnym kształcie te jednostki sprzyjają raczej analizie zależności dyfuzyjnych, gdy docelowo winny nas zajmować procesy akulturacyjne, związane z systemowym i strukturalnym rozumieniem kultury (Posern-Zieliński 1993).

Sensowną propozycją w zakresie studiów kulturowych omawianych epok i terenu wydaje się być założenie, iż podstawową jednostką kulturową należy utożsamiać z lokalnym ugrupowaniem osadniczym, skupiającym zwykle kilka populacji lokalnych. Wyznacznikami poszczególnych populacji lokalnych i przynależnych im ekumen lokalnych byłyby cmentarzyska. Tej jednostce kulturowej odpowiadałby zatem układ społeczny w dużym stopniu samowystarczalny, zdolny uzyskać swoiste cechy, czytelne w procesie badawczym (!), wyróżniające go na tle innych układów, mimo niewątpliwego istnienia różnorodnych płaszczyzn, na których ujawniała się akulturacyjna złożoność związków tego układu z sąsiadującymi w ramach mezo- czy makroregionu (w ramach więzi typowych dla zbiorowości terytorialnych-plemiennych) we wszelkich aspektach życia wspólnotowego. Byłyby to cechy (normatywne grupy odniesienia), które członkowie takiej wspólnoty kulturowej rozpoznawaliby jako własne, tzn. typowe z ich punktu widzenia (Nawrocki 1986, 71-72). Sprawdzenie słuszności tej hipotezy wymaga zatem podjęcia badań nie tylko nad całokształtem zjawisk notowanych w danym ugrupowaniu, ale również z uwzględnieniem wyników podobnych badań nad sąsiedzkimi wspólnotami populacji. Odżywa w tym oczywiście ciągle aktualny postulat prowadzenia studiów mikroregionalnych, z tym że bez ograniczania go do ekologicznej orientacji badawczej (Piontek 1993; 1993a). W wypadku mikroregionalnych studiów kulturowo-społecznych wszechstronne poznanie zapewnia łączenie analizy ekologicznej, funkcjonalno-strukturalnej i świadomościowej (Turowski 1977, 111-121; Ostojka-Zagórski 1989a, 189-193). Specyfika przedmiotu badań naszej dyscypliny powoduje, iż przyjęcie każdego z tych stanowisk badawczych nastęrcza określone trudności. Będą one niewątpliwie największe przy próbach rekonstrukcji zjawisk kulturowo-społecznych w aspekcie analizy świadomościowej.

W aspekcie socjologicznym odpowiednikiem określonej mikroregionalnej jednostki kulturowej byłaby zatem społeczność lokalna. Jest ona definiowana w sposób dość zróżnicowany, choć wspólnymi kryteriami pozostają stale wspólny obszar, wspólnota więzi i interakcje społeczne (Turowski 1977; Komendera 1982; Nurek 1986; Szmatka 1989, 62-175). Bogactwo możliwych ujęć społeczności lokalnej w ramach ramowej definicji wynika niewątpliwie z jej różnorodności i powszechności, typowej zarówno dla społeczeństw rozwiniętych, jak też pierwotnych. Kwestią przyszłych wieloaspektowych badań jest wypracowanie koncepcji na temat charakteru dominujących więzi w takich społecznościach w różnych momentach omawianego wycinka dziejów, wychodząc od modelowo ujętej charakterystyki społeczeństw tradycyjnych (Bogalska-Czajkowska 1986; Szczepański 1986, 45-48). Czynnikiem wskazującym wstępnie na możliwą różnorodność rozwiązań systemowych są obserwowane wahania wielkości układów osadniczych na szczeblu mikroregionalnym (Mierzwiński 1988; 1992; 1992a; 1994a, 132-134). W największych ugrupowaniach, formowanych przez kilkanaście populacji lokalnych, można nawet oczekiwać, iż składają się one z określonej liczby wielopopulacyjnych społeczności lokalnych, które formują szersze zbiorowości terytorialne. Niewykluczone, iż model ugrupowania osadniczego jako odpowiednika zbiorowości terytorialnej okaże się podstawowy. Będzie to jednak zależne od wypracowanego ujęcia społeczności lokalnej, czy zostanie ona utożsamiona z populacją lokalną (użytkującą dane cmentarzysko i ekumenę lokalną), formowaną przez zespół rodzin biologicznych i funkcjonalnych (Ostojka-Zagórski 1989a, 179-184), czy też przeważy model wielopopulacyjnej społeczności lokalnej, co nada stosunkom w ramach ugrupowania charakter więzi sąsiedzkich. Byłoby oczywiście zbyt dużym uproszczeniem dążenie do uniwersalizacji w tym zakresie czy też dopuszczenie tylko jednej z podanych możliwości interpretacyjnych.

Wydaje się, iż J. Ostojka-Zagórski (1989a, 178) zbyt skrajnie potraktował postulat odchodzenia od interpretacji w kategoriach makrosocjologicznych w kierunku interpretacji mikrosocjologicznych. Skupił uwagę na rodzinach funkcjonalnych, a wyraźnie zaniedbał charakterystykę socjologiczną zbiorowości lokalnych. Zdecydowanie niewystarczające jest stwierdzenie, iż jest ona grupą rodzin funkcjonalnych, zwłaszcza jeśli deklaruje się równocześnie trójpoziomowe (emergentne) ujęcie zależności mikrospołecznych (jednostka, rodzina, zbiorowość lokalna). Nie dowiadujemy się, jakie więzi społeczne mogły łączyć poszczególne rodziny funkcjonalne w ramach zbiorowości lokalnej. Dlaczego tworzyły one zbiorowości lokalne? Jaki wpływ na charakter

powiązań w rodzinach funkcjonalnych i w zbiorowościach lokalnych wywierała ich liczebność? Skłonność do interpretacji mikrosocjologicznych prowadzi J. Ostoję-Zagórskiego do negowania szerszych więzi społecznych, plemiennych a nawet rodowych (nie zakłada ich istnienia). Nie przekonuje pogląd, iż więcej jest obecnie przesłanek, które pozwalają udowodnić istnienie rodzin funkcjonalnych niż przemawiających za istnieniem rodów czy plemion. Pozostajemy jednak w kręgu struktur mikrospołecznych, będących przedmiotem rozważań. Opozycja w stosunku do rodowej interpretacji grup użytkujących cmentarzyska nie może wyrażać się brakiem alternatywnych rozwiązań, bo wówczas mamy do czynienia z propozycją badawczą gorszą aniżeli dotychczasowa. Wszak ród jest również zbiorowością lokalną. W związku z ogólnikowością uwag na temat socjologicznej interpretacji zbiorowości lokalnej pozostaje całkowita niejasność problematyki egzo- i endogamii. Czy zakaz kazirodztwa miałby dotyczyć rodzin biologicznych, czy również funkcjonalnych, a może przebiegał on według innych zasad. Omawiana propozycja nie dopuszcza trwałego układu społecznego, którego uczestnikami byłoby kilka zbiorowości lokalnych, choć zarazem zakłada wielorodzinne zbiorowości lokalne, w których obok stosunków pokrewieństwa do podstawowych należał fakt władania wspólnym terytorium. Zbiorowości lokalne są określane mianem wspólnot terytorialno-gospodarczych, „których członkowie z jednej strony są powiązani z sobą wielkością relacji, zależności i sprzężeń, natomiast z drugiej wykazują w stosunku do innych pewne istotne odmienności” (Ostoję-Zagórski 1989a, 178). Nie wynikają jednak z tego żadne konsekwencje dla charakteru więzi społecznych członków rodzin funkcjonalnych w ramach zbiorowości lokalnej. Dowiadujemy się jedynie, iż „(...) podstawowym rodzajem więzi społecznej obok stosunków pokrewieństwa był także fakt władania wspólnym terytorium. Poza strukturą terytorialną więź niektórych jednostek w ramach zbiorowości lokalnych miała inny, zawsze jednak doraźny (sic! – A.M.) charakter”. Czyżby wynikało z tego, iż reprodukcja biologiczna dokonywała się w ramach rodzin funkcjonalnych, a ich współzamieszkiwanie na niewielkim terytorium (w mikroregionie), nawet jeśli obejmowało stulecia, nie było zdeterminowane trwałymi więzami socjalnymi? Nie jest określona bliżej relacja rodziny biologicznej i funkcjonalnej (Ostoję-Zagórski 1989a, 181-182). Nie wiadomo, ile rodzin biologicznych formowało rodzinę funkcjonalną, kim byli „(...) inni związani z daną grupą zobowiązaniami ekonomicznymi”, czy przynależeli do rodzin funkcjonalnych wraz ze swoimi rodzinami biologicznymi, czy indywidualnie i czy należeli tylko do jednej rodziny

funkcjonalnej. Dopuszczalny jest wszak związek z kilkoma rodzinami funkcjonalnymi, a przynajmniej z dwoma, jedną określoną przez miejsce zamieszkiwania i drugą określoną przez miejsce pochodzenia. Niekoniecznie musiały być to przy tym rodziny funkcjonalne związane z tą samą zbiorowością lokalną. Nie zostało również uzasadnione założenie o monogamiczności rodzin biologicznych, choć wynika ono niewątpliwie z uproszczonego przekładania na stosunki społeczne charakterystyk populacji lokalnych ze względu na strukturę płci i wieku. Akt prokreacji wymaga dwojga osobników odmiennej płci, zatem za jej społeczny wyraz uznano najprostszą formę małżeństwa. Pominięto rodzinę poli-gamiczną, co dziwi o tyle, że ma ona bardzo wyraźny funkcjonalny charakter.

Za najsłabsze ogniwo propozycji J. Ostoi-Zagórskiego, pretendującej do roli ogólnego modelu mikrospołecznego w skali środkowoeuropejskiej w epoce brązu, należy chyba uznać założenie o koncentrowaniu się transakcji społecznych wokół rodzin biologicznych. Jak już wspominałem, rodzi się wówczas pytanie o przesłanki i formy przejawiania się zależności między tak ześrodkowanymi układami. Wydaje mi się, iż system zależności funkcjonalnych danej rodziny biologicznej powinien być traktowany jako efekt indywidualnych powiązań krewniaczych członków rodzin biologicznych. Sytuuje to zatem rodziny biologiczne na stykach układów pokrewieństwa, nie zaś w centrum systemów krewniaczo-funkcjonalnych. Strukturą, która stwarzałyby społeczne ramy dla reprodukcji w rodzinach biologicznych byłby związek powinowactwa między kluczowymi jej członkami, tzn. między mężem i żoną. Usytuowanie związków powinowactwa na styku układów krewniaczo-funkcjonalnych, nie zaś w ich centrum stwarza szansę skonstruowania modelu zbiorowości lokalnej o większej spójności struktur i interakcji niż proponowany. Pozwala też widzieć rodziny biologiczne jako usytuowane w tych punktach wymiany społecznej i ekonomicznej, które zapewniały im wielorakie korzyści. Dla spójności zbiorowości ważny był system zobowiązań członków rodzin biologicznych (struktura wzajemności), wynikający z ich statusu i pełnionych ról. Nieporozumieniem wydaje się zatem przypisywanie rodzinom biologicznym w społeczeństwach pierwotnych statusów i ról przynależnych jednostkom. Pozycja, jaką przypisywano rodzinie biologicznej w systemie społecznym znajduje bardziej adekwatne odniesienia we współczesnym świecie cywilizowanym.

Model J. Ostoi-Zagórskiego nie pozwala jednoznacznie określić proporcji rodzin biologicznych do rodzin funkcjonalnych w danej zbiorowości lokalnej. Biorąc pod uwagę sposób konstruowania modelu można by sądzić, iż liczba rodzin funkcjonalnych była równa

liczbie rodzin biologicznych. Tymczasem porównanie proponowanych wielkości dla rodzin biologicznych i funkcjonalnych wskazuje jasno na mniejszą liczbę rodzin funkcjonalnych. Jeśli jednak tak miałyby wyglądać relacje, to nie znajduję w charakterystyce modelu kryterium, które decydowałoby o organizującej pozycji wybranych rodzin biologicznych (!). Uznanie rodziny biologicznej z tytułu jej funkcji reprodukcyjnej za kluczowy element porządkujący układ społeczny w zbiorowości lokalnej prowadzi do całkowitego zaniedbania przy konstruowaniu modelu tych członków rodziny, którzy nie wykazują aktywności reprodukcyjnej. Szczególnie odczuwalne jest niedocenywanie tzw. osoby o statusie dziadka, potraktowanego jako średnia statystyczna, co dość jasno wskazuje na związki omawianej koncepcji z ekologicznym kierunkiem badań osadniczo-gospodarczym. Dlaczego istotnym elementem rodziny biologicznej (komórki reprodukcyjnej) jest taka osoba, czy nie należy jej raczej sytuować w kontekście związków krewniczo-funkcjonalnych? Jak zresztą w kategoriach modeli społecznych ujmować statystyczny ułamek osoby o statusie dziadka? Należałoby się zastanowić, jak daleko mogą sięgać uproszczenia, wynikające ze stosowania procedur idealizacyjnych przy konstruowaniu ujęć modelowych. Czy mogą być one tak daleko posunięte, iż pozostawiają szerokie pole do niedomówień na szczeblu podstawowych założeń? Czy dopuszczalne jest tak proste przenoszenie konstrukcji uzyskanych na gruncie biologii populacyjnej do sfery modelowania społecznego? Natykając się na opis rodziny biologicznej, oczekujemy konsekwencji tego postępowania przy modelowej charakterystyce szerszej struktury, jaką jest rodzina funkcjonalna czy zbiorowość lokalna. Nie można uznać, iż modelowy system powiązań rodzinnych (funkcjonalnych) był taki sam, niezależnie od obecności seniora (seniorów) i potomstwa, przy braku jednego z tych elementów, jak też przy wahaniach liczebności tych elementów, np. dwoje starców, dużo dzieci lub jedno. Autor wyraźnie zaniedbał naświetlenie problemu więzi funkcjonalnych w rodzinie biologicznej, co najlepiej świadczy o tym, iż nie w pełni uwzględnił różnorodne możliwości jej społecznej interpretacji. Nie znajdujemy rozwinięcia zagadnienia wpływu pozycji społecznej (ról i statusów) kobiety i mężczyzny na sposób ich uczestnictwa w szerszych układach funkcjonalnych. Czy kobieta była stroną czy przedmiotem wymiany społecznej? Jak jej usytuowanie w systemach pokrewieństwa i matrymonialnym wpływało na tę wymianę i kształt struktur społecznych (Lévi-Strauss 1992a; 1992b)? Zamykanie systemu matrymonialnego w wąskim systemie pokrewieństwa (w rodzinach funkcjonalnych) jest bardzo wygodną konstrukcją modelową przez swoją prostotę,

co jeszcze nie przesądza o jej uniwersalności i adekwatności. Emergentne podejście do problematyki struktur społecznych nie uzasadnia abstrahowania od konsekwencji, jakie dla różnych poziomów integracji społecznej niosą proponowane modele. Nie można ujmować społeczności lokalnej jako zbioru rodzin, biologicznych czy funkcjonalnych. Należy ujmować rodzinę systemowo, poprzez jednostkę i szerszą zbiorowość. To samo dotyczy pozostałych elementów triady integracji mikrospołecznej (jednostka-rodzina-społeczność lokalna). W niczym nie podważa to przekonania o swoistości poszczególnych poziomów integracji społecznej. Przy konstruowaniu założeń tak uniwersalnego w aspekcie czasowym i przestrzennym modelu zapomniano o określeniu struktur umiarkowanie stabilizujących funkcjonowanie systemu zbiorowości lokalnych. Taką rolę spełnia w społecznościach pierwotnych zasada wzajemności zrównoważonej. Sprzyja ona niewątpliwie unifikacji kulturowo-społecznej przy różnych odległościach i charakterze związków społecznych. Jej doniosłość winna znajdować odzwierciedlenie przy konstruowaniu archeologicznych modeli społecznych, gdyż zawiera określoną dyrektywę interpretacyjną dla stwierdzanych podobieństw formalnych w materiale źródłowym. Omawiany model proponuje natomiast zawężony układ wymiany społecznej oparty raczej na zasadzie wzajemności uogólnionej i abstrahuje od funkcjonowania zasady wzajemności negatywnej, skoro nie odnosi się do poziomu makrospołecznego (Lévi-Strauss 1992; Sahllins 1992).

Przyznaję, iż w ramach tak skonstruowanej koncepcji mikrostruktur społecznych byłoby trudno wyjaśnić zjawisko unifikacji kulturowej w ramach wspomnianych wyżej ugrupowań osadniczych. Nie znajdują bowiem zastosowania mechanizmy dyfuzji i akulturacji, skoro nawet tak podstawowa struktura jak wymiana społeczna (w tym wymiana kobiet) nabiera na szczeblu zbiorowości lokalnej charakteru incydentalnego. Jakże zatem kanały komunikacji społecznej byłyby uruchamiane dla przekazywania treści kulturowych? Jak w warunkach znacznej zasiedziałości populacji lokalnych dochodziłoby do dość szybkiego upowszechniania umiejętności technologiczno-stylistycznych w zakresie garmcarstwa, skoro ruchliwość kobiet byłaby znikoma poza grupą pokrewieństwa (rodziną funkcjonalną)? Wszak ta miałaby być endogamiczna. W rezultacie zamiast niejasnej interpretacji społecznej mikroregionów w kategoriach powiązań rodzinno-rodowo-plemiennych uzyskaliśmy co najmniej równie mało klarowną i wewnętrznie sprzeczną interpretację w kategoriach rodzinno-terytorialnych (koncepcja zatowizowanej zbiorowości lokalnej).

Proponowane przeze mnie podejście do relacji jed-

nostka kulturowa-jednostka osadnicza należy odróżnić od silnie akcentowanego przez B. Gedigę (1968, 328; 1980, 25; 1986, 311) postulatu uwzględniania zjawisk makroosadniczych i makrospołecznych w studiach kulturowych. Niezależnie bowiem od zawartej w nim dyrektywy badawczej, wynikającej z systemowego pojmowania kultury, może on sprzyjać, o czym już wspominałem, utrwalaniu poglądu o zasadności wydzielenia archeologicznych jednostek kulturowych szczebla pośredniego w ich obecnym kształcie, a zatem relatywnie rozległych i mimo wszystko nadal o charakterze formalno-typologicznym. Spróbuję zresztą wykazać w dalszych uwagach, iż zamiarem B. Gedigi jest próba wypracowania kompromisu pomiędzy tradycją badawczą a koniecznością systemowego rozpatrywania kultury. Czy jednak taka synteza odmiennych paradygmatów będzie możliwa? Czy istnieje szansa na pogodzenie pozytywistycznego oraz instrumentalistycznego sposobu definiowania jednostek kulturowych (Pałubicka, Tabaczyński 1986, 102-109)? Podkreślanie odrębności propozycji B. Gedigi nie oznacza oczywiście, iż neguję występowanie makroukładów społeczno-kulturowych oraz specyfiki ich własności w stosunku do zależności systemowych na poziomie mikroregionalnym. W pełni akceptuję holistyczną teorię kultury oraz emergentny strukturalizm socjologiczny jako sposób dochodzenia do paradygmatu analizy mikrostruktur społecznych (Szmatka 1989, 13-56). Tezy o wielopoziomowej integracji zjawisk społeczno-kulturowych nie respektują natomiast archeologiczne jednostki kulturowe.

Znamienną cechą tradycyjnych studiów kulturowych okazuje się zatem niedocenianie roli terytorializmu w całości kształtu aktywności antropogennej. Widać to w prezentowanych definicjach archeologicznych jednostek kulturowych, w których pojęcie „teren” nie ma żadnych odniesień osadniczych. Świetnie rysuje się to w kontekście studiów osadniczych, przy próbach korzystania z osiągnięć tradycyjnej archeologii, które ujawniają pełną autonomiczność w ujmowaniu problematyki taksonomicznej i osadniczej. Zauważa się głównie elementy ponadlokalne, pozwalające uzasadniać proponowane podziały archeologicznych jednostek kulturowych. Powoduje to konstruowanie niespójnego obrazu tych jednostek, określanych przez arbitralny zbiór cech o bardzo różnym i faktycznie nieznanym stopniu istotności funkcjonalnej w układach, z których zostały zaczerpnięte. Występowanie tych cech decyduje o zasięgach jednostek kulturowych, które przy takim podejściu stają się wyizolowane w stosunku do całości kształtu notowanych zależności strukturalnych. Przy zmianie kryteriów można by teoretycznie wyróżnić alternatywne jednostki kulturowe o różnym stopniu zbieżności z zasięgami aktualnie proponowanych.

Takiemu namnażaniu jednostek kulturowych sprzyja szczególnie ich rozumienie w ujęciu J. Dąbrowskiego. Zwykle przy publikacji pozyskanych materiałów z danego stanowiska znajduje się odniesienie do określonej jednostki kulturowej, sporadycznie natomiast zostaje dany obiekt osadzony w strukturze osadniczej. Nie należy oczywiście mylić analizy osadniczej z kartowaniem na tle stanowisk znanych z AZP. W przypadku postulowanego kompleksowego badania lokalnych wspólnot terytorialno-kulturowych takie zjawiska nie występują. O bieżącym sposobie porządkowania materiału decyduje bowiem charakter testowanej hipotezy. Celem nie jest wydzielenie czy uzasadnianie jednostek kulturowych, jak to się dzieje obecnie, gdy stanowią one w zasadzie czasowo-przestrzenne ujęcie typologii materiału źródłowego na wybranym terenie. Wieloaspektowe i ciągłe rozpatrywanie materiału staje się więc niezbędne. Systematyka (taksonomia) jest więc zawsze środkiem, nigdy celem.

Przegląd literatury dotyczącej zróżnicowania kulturowego ukazuje różnorodność rozwiązań, zarówno w zakresie wyróżnianych jednostek, jak też zasięgów już uznanych. Ferowanie kolejnych propozycji rzadko wiąże się z weryfikacją cudzych, jak też własnych o wcześniejszej metryce. Wyrazem aktywności na gruncie rozpatrywanego tu obszaru badawczego staje się właśnie wysuwanie takich propozycji. Ten sposób uprawiania nauki ma przy tym dobre rokowania na przyszłość. Rzetelnej rewizji powstałej sytuacji badawczej nie sprzyja paradoksalnie stale narastająca baza źródłowa. W powszechnym przekonaniu wywołuje ona bowiem potrzebę kwalifikowania nowych źródeł w świetle proponowanych podziałów kulturowych. Nie zauważa się przy tym, iż w każdym takim przypadku następuje niekontrolowane wzbogacanie danej jednostki kulturowej o nowe cechy, niezamierzone przewartościowanie kryteriów weryfikacji kulturowej. Tylko dzięki znikomej precyzji treści łączonych z określonymi jednostkami kulturowymi, rozumianymi jako otwarty zbiór źródeł z danego czasu i terenu (te parametry też są warunkowane napływem źródeł), staje się zrozumiała taka ich stabilność, mimo potencjalnie ogromnych przesłanek do ich zanegowania. Opiswane postępowanie reprezentuje zatem etap wstępnego porządkowania materiału źródłowego, stąd też trudno ujmować je nawet w kategoriach indukcyjnego enumeracyjnego (Kmita 1987), zakwalifikować jako metodę potwierdzania jakiejś teorii (Popper 1992, 138) czy ująć w kategoriach redukcjonizmu (Urbanek 1987a). Dla oceny stopnia amorficzności odnośnych jednostek kulturowych byłoby interesujące zestawienie rezultatów takich kwalifikacji wg różnych badaczy. Jak już bowiem wspominałem, nie chodzi o weryfikację jakiej-

kolwiek archeologicznej jednostki kulturowej, lecz o dyscyplinowanie do traktowania ich wyłącznie w aspekcie źródłoznawczym – jako uzasadnionych celem periodyzacyjnym przestrzennych rozkładów źródeł.

Widać zatem, iż nawet przy założeniu wyłącznie taksonomicznej funkcji jednostek kulturowych, to nie źródła winny być weryfikowane w świetle obrazu kulturowego, zakładanego na podstawie przyjętego zbioru cech, lecz na odwrót. Wymagałoby to jednak ogromnego wysiłku badawczego przy każdym nowym zbiorze źródeł oraz wszechstronnej i niezwykle rozbudowanej systematyki cech opisujących daną jednostkę kulturową. W tym aspekcie ujawnia się obecna nieporadność metod indukcyjnych jako narzędzia bieżącego testowania hipotez czy też może proponowanych systematyk źródłowych zastępujących poprawne hipotezy naukowe. Źródła są kwalifikowane kulturowo w sposób dość powierzchowny, w czym okazuje się właśnie niezwykle przydatne operowanie jednostkami kulturowymi szczebla pośredniego. Nie są one nadmiernie zgeneralizowane, co nadaje pozory sensowności poznawczej dokonywanym kwalifikacjom, a zarazem nie wymaga nadmiernego wysiłku. Zaangażowanie się po stronie wybranej propozycji podziału kulturowego może stwarzać dodatkowo poczucie uczestnictwa w dyskusji naukowej o istotnym znaczeniu dla postępu badań. Taki sposób postępowania z pozyskiwanymi zespołami źródeł daje się również wyjaśnić potrzebą ich usystematyzowanej rejestracji. W sytuacji ogólnej niewydolności obiegu informacji źródłowej archeologiczne jednostki kulturowe proponują gotowe wzorce typologiczne, pozwalają każdemu badaczowi terenowemu spełnić dwa podstawowe w ogólnym przekonaniu cele, tzn. czasowe i przestrzenne osadzenie źródeł.

Widać z powyższego, iż prezentowane koncepcje podziałów kulturowych czy też ich różnorodność podlegają stałej petryfikacji, samopotwierdzeniu. Świętą ilustracją tego stanu jest przegląd wypowiedzi na temat zasięgu grupy górnośląsko-małopolskiej. Odrębną kwestią jest przy tym wielokrotne rozmijanie się tych zasięgów nawet z generalnym układem stref osadniczych. Czemu więc służy kartowanie zróżnicowania na szczeblu grup kulturowych? Pozornie tylko problem rozwiązują zasięgi jednostek kulturowych kartowane poprzez zaznaczanie na mapie kwalifikacji kulturowej każdego punktu osadniczego. Przy takim podejściu ujawnia się bowiem nadmierny rygorizm w stosunku do możliwości weryfikacji materiału w świetle proponowanych kryteriów. Wymusza go konieczność rozdysponowania w ramach postulowanych jednostek kulturowych całego materiału, nawet jeśli nie dostarcza on dostatecznych ku temu przesłanek. W rezultacie następuje mimowolne (niekontrolowane) rozmywanie kryte-

riów wyróżniania jednostek kulturowych. Dobrym przykładem jest tutaj mapa opracowana przez Z. Durczewskiego (1939-1948, cz. II) dla podgrup w ramach grupy górnośląsko-małopolskiej i zestawienie ich ze zmianami spowodowanymi wydzieleniem podgrupy częstochowsko-gliwickiej (Szydłowska 1974).

Jak uczy praktyka, czasowo-przestrzenną jednostkę taksonomiczną (archeologiczną jednostkę kulturową) wyróżnia się z reguły na podstawie ograniczonej liczby faktów, które stanowią kryteria konkretyzacji przynależności czasowo-przestrzennej innych cech w strefie występowania form wyjściowych, poszerzając ewentualnie w ten sposób wachlarz cech weryfikacji kulturowej (formalnej) materiałów źródłowych. Wyrastające z uproszczonego ewolucjonizmu genetyczne podejście analityczne decyduje, iż archeologiczne jednostki kulturowe stanowią zarazem zasadnicze narzędzie pseudonarracji historycznej. Utożsamia się nawet charakterystykę kulturową, faktycznie zaś chronologiczną kwalifikację źródeł, z poznaniem historycznym, jak to zaproponował J. Miśkiewicz (1968, 129, 189), omawiając kulturę łużycką w miedzyrzeczu Pilicy i środkowej Wisły. Jest przy tym zaskakujące w wywodach tego badacza, iż dokonując takiego utożsamienia określa niemal jednym tchem kulturę łużycką jako „(...) zespół źródeł archeologicznych wyróżniających się podobnymi cechami, charakterystycznymi zarówno dla przewodnich typów, np. ceramiki, narzędzi i ozdób, jak i dla przewodnich form budownictwa czy obrządku pogrzebowego.” Mamy tu więc do czynienia z historią zredukowaną do opisu przewodnich form artefaktów kulturowych.

Czy jednak rozumienie archeologicznej jednostki kulturowej jako uporządkowanego wg wyselekcjonowanych kryteriów zbioru źródeł z danego terenu i wycinka czasu może satysfakcjonować jakiegokolwiek reprezentanta tradycyjnej archeologii? Czy tak należy tylko rozumieć grupę górnośląsko-małopolską i wyróżniane w jej obrębie lub wydzielane z niej równorzędne jednostki taksonomiczne? Czy opracowania noszące w tytule hasło „pradzieje” są tylko skróconym katalogiem takich jednostek oraz załączonych charakterystyk poszczególnych sfer aktywności ludzkiej, poczynając od osadnictwa a kończąc na higienie, religii czy sztuce? Lektura takich opracowań nasuwa nierzadko uzasadnione skojarzenia z oglądem ekspozycji muzealnej lub jej scenariuszem. Jakie treści usiłuje się przekazać prezentując wyizolowany od strukturalnych aspektów badań historycznych tzw. rozwój kulturowy? Często jest to próba wyjaśnienia sprzeczności między postulowaną jednością kulturową danego terenu w określonym wycinku czasu a oczywistą różnorodnością podłoża genetycznego. Dochodzi do tego, iż różnorodność

genetyczna uznawana jest za argument dla uzasadnienia późniejszej jedności kulturowej (Gedl 1968, 324-325). W jakim stopniu prezentacja tzw. rozwoju kulturowego stwarza szanse rekonstrukcji mechanizmów i procesów społecznych? Czy zadania archeologii mają charakter opisowo-porządkujący (idiograficzny) czy wyjaśniająco-interpretacyjny (nomotetyczny), czy realizacja pierwszych gwarantuje sukces w drugim aspekcie, czy muszą się one wykluczać? Czy w przypadku poruszanej tutaj problematyki archeologicznych jednostek kulturowych dotykamy w ogóle sporu metodologicznego idografizm-nomotetyzm (Czarnecki 1987), czy też ciągle chodzi tylko o podstawowe problemy pojęciowe i metodyczne (narzędzie lub/i przedmiot badań)? Nie są to nowe pytania na gruncie polskiej archeologii. Jak widać z powyższego impas w zakresie studiów kulturowych nie wynika wyłącznie z indukcyjnych założeń, bo również na ich gruncie możliwy jest proces poznawczy, czego dowodzi dotychczasowy dorobek archeologii w zakresie chronologii relatywnej. W dużym stopniu rzutuje na taki stan znikomy dorobek teoretyczny, zamęt w zakresie procedur badawczych i nieokreśloność celów. Nie ułatwia to rezygnacji ze strukturalnych uwikłań archeologicznych jednostek kulturowych, poszukiwania właściwych pojęć i procedur dla strukturalnych analiz kulturowo-historycznych. Niedostateczny nacisk na formułowanie celów badawczych powoduje chyba najgłębsze konsekwencje. Uwidaczniają to najlepiej monografie kulturowe, podstawowy i nadal najbardziej ceniony rodzaj studiów, w których naczelną dyrektywą badawczą jest czasowo-przestrzenne uporządkowanie materiału źródłowego oraz obserwacja zmian w tym zakresie. Łatwo jest wówczas zagubić w procesie poznawczym rozeznanie między archeologiczną jednostką kulturową traktowaną jako narzędzie narracji historycznej i treść tej narracji (pseudonarracji). Świadomość tego rozróżnienia pozwala z dobrymi wynikami wykorzystywać osiągnięcia tradycyjnej archeologii, zwłaszcza gdy jednostki taksonomiczne porządkują materiały źródłowe odnoszące się do czytelnych struktur kulturowo-etnicznych (por. np. Chochorowski 1989). Powstają wówczas nie tylko przesłanki do budowania rzetelnej narracji historycznej, ale również podstawy do wykorzystania jej jako narzędzia wyjaśniania dziejów.

Najwyższy już chyba czas, aby zacząć rezygnować z określenia „archeologiczna jednostka kulturowa”, za którym kryje się bezradność wobec problemu funkcji jednostki kulturowej w analizie historycznej. Niemożliwe są kompromisy przy próbach rozwiązania podstawowego problemu naszej dyscypliny, jakim jest utożsamienie jednego z narzędzi analizy historycznej z przedmiotem tej analizy, a nawet z jej rezultatem.

Widać to choćby w poglądach B. Gedigi (1980, 27-28), który traktuje archeologiczną jednostkę kulturową jako element aparatu pojęciowego, jako kategorię porządkującą źródła w sensie czasowo-przestrzennym i uznaje za niekonsekwencję podejmowanie zagadnień społecznych w stosunku do tak wydzielonej kultury. Zarazem jednak przyjmuje, iż mimo tak swoistej specyfiki funkcjonalnej archeologiczna jednostka kulturowa może zostać wzbogacona i przybliżona do ogólnie stosowanego pojęcia kultury (tzn. niezwykle wieloznacznego). Swoje przekonanie wspiera tym, iż „(...) pojęcie kultury archeologicznej (...) zawiera (...) w sobie materialne ślady, a zarazem elementy kultury przetrwałe do naszych czasów. Jest ona (kultura archeologiczna – A.M.) aspektem pewnego układu społeczno-kulturowego”.

Zaprezentowany pogląd wymaga niewątpliwie komentarza. Jak możliwe jest przybliżenie treści zawartej w zbiorze artefaktów do treści zawartej w kulturze ujmowanej jako system. Niewątpliwie B. Gediga zakłada holistyczne spojrzenie na kulturę. Zatem przybliżenie mogłoby odbywać się w ściśle określonym aspekcie, a mianowicie poprzez porównywanie zakładanego wyposażenia materialnego danej kultury z pozyskiwanym w trakcie badań terenowych. Różnice okazują się zawsze ogromne (Ghoneim-Graf 1978). Przy innym ujmowaniu relacji kultura-kultura archeologiczna, tzn. zakładającym, iż powiększanie zbioru „kultura archeologiczna” oznacza przybliżanie się do pojęcia „kultura” przesuwamy się ze stanowiska holistycznego na redukcjonistyczne. Załóżmy bowiem, że w zasięgu danej kultury archeologicznej udało się odzyskać wszelkie możliwe materialne ślady działalności ludzkiej w danym czasie. Czy oznacza to pełne poznanie kultury, poznanie jej wszystkich współzależności (Kluckholm 1975, 39)? Odrębnym problemem jest arbitralność zasięgów kultur archeologicznych z punktu widzenia rozprzestrzenienia realnych kultur. W omawianej koncepcji z pewnością ich zasięgi nie są z założenia zbieżne. Jak zatem w takim aspekcie ujmować proces przybliżania się treści przypisywanych kulturze archeologicznej i kulturze. Nawet jeśli potraktujemy obydwa pojęcia w kategoriach ogólnych problem zbiór-system pozostaje otwarty. Niejasne jest również pojęcie „element kultury” w kontekście zakładanej jego przystawalności do pojęcia „kultura archeologiczna” i stosowanego rozróżnienia na materialne ślady i elementy kultury (por. dyskusję o składnikach i korelatach kultury – Tabaczyński 1993; Topolski 1993). Można się tylko domyślać, iż elementy kultury mają najogólniej mówiąc charakter systemowo-strukturalny. Czyżby więc kulturę archeologiczną ujmował B. Gediga w aspekcie źródłoznawczo-strukturalnym? Zdaje się o tym przekonywać ostatnie z cytowanych zdań, choć wydaje mi się, iż kultura archeo-

logiczna jako pojęcie określonej dyscypliny naukowej może być traktowana jedynie w kontekście współczesnego układu społeczno-kulturowego. Przyjęcie poglądu, iż kultura archeologiczna jest aspektem pewnego historycznego układu społeczno-kulturowego musiałoby oznaczać uznanie stwierdzenia, iż żadna kultura archeologiczna nie wykracza poza realne granice historycznych układów społeczno-kulturowych. To oznaczałoby ich pełną akceptację jako narzędzia narracji historycznej. Można tylko zgodzić się ze stanowiskiem, iż poszczególne składniki zbioru określanego mianem „kultura archeologiczna” mają odniesienia do konkretnych układów społeczno-kulturowych. Jest ono jednak tak banalne, iż trudno upatrywać w nim inspiracji badawczej.

Zatem nawet na przykładzie wypowiedzi B. Gedigi, który rozumie i od dawna artykułuje uwikłania ontologiczno-metodologiczne, jakie narzuca posiłkowanie się pojęciem archeologicznej jednostki kulturowej widać, iż jej taksonomiczny charakter traktuje się nierzadko deklaratorywnie (niejednoznacznie). Jak bowiem należy odczytać zawartą w tej wypowiedzi dyrektywę badawczą? Sam dostrzegam w niej przyzwolenie do prowadzenia tradycyjnych studiów kulturowych jako namiastki studiów historycznych. Z pozoru przyczyny ukazane go niezdecydowania, będącego dość powszechną postawą, mogą tkwić w przywiązaniu do tego pojęcia, w jego poręczności. Zajmowanie się archeologicznymi jednostkami kulturowymi stwarza okazję do wypowiedzi na różnorodne tematy. Daje poczucie (złudzenie) ogarniania niezwykle złożonego przedmiotu badań naszej dyscypliny, umacnia wiarę w efektywność stosowanych metod badawczych, uznawanych za specyficzne dla archeologii i podstawowe w badaniach pradziejowych systemów społecznych. Przyczyn takiego nastawienia należy niewątpliwie upatrywać w generalnych przesłankach metodologicznych, w silnie zakorzenionej tradycji indukcyjnego wnioskowania.

Będąca przedmiotem naszego zainteresowania grupa górnośląsko-małopolska kultury łużyckiej dobrze egzemplifikuje zastrzeżenia badawcze, jakie wiążą się z tradycyjnym uprawianiem archeologii. Trudno byłoby jednak rozpatrzyć wszystkie, jakie się nasuwają. Zwracając przede wszystkim uwagę rozbieżności w zasięgach tej grupy u różnych autorów, brak refleksji nad wpływem korekt zasięgów na jej inwentarz kulturowy i zwykle ignorowanie uwarunkowań osadniczych. Dochodzi do tego, iż zasięgi kulturowe są rozbieżne z zasadniczym rozmieszczeniem stref zasiedlenia. Porównując propozycje na temat zróżnicowania kulturowego narzuca się nieodparcie wrażenie, iż wyznaczając zasięg grupy górnośląsko-małopolskiej oraz z nią sąsiadujących badacze ulegali często lokalnemu patriotyzmowi, tzn. preferowali te jednostki kulturowe, które znajdowały się na objętych działalnością ich macierzystych placówek naukowych lub którymi się zajmowali. Widać to zarówno w wytyczanych zasięgach (Kaszewski 1975; Gedl 1975; 1980; 1989; Prahistoria ziem polskich, t. IV), jak też w przesadnym eksponowaniu roli „kulturotwórczej” pewnych terenów. Skrajnym przejawem jest upatrywanie „genezy” grupy górnośląsko-małopolskiej oraz podgrupy głubczyckiej w oddziaływaniach środkowopolskich (Gardawski 1979; Dąbrowski, Gardawski 1979, 103). Spory dotyczące zasięgu grupy górnośląsko-małopolskiej w Wielkopolsce dotyczą przy tym w zasadniczym zakresie stref rozdzielających zgrupowania osadnicze. Podstawą do wysunięcia tego stwierdzenia stały się sporządzone przeze mnie przeglądowe mapy zasiedlenia południowo-wschodniej Wielkopolski w III EB-LtB. Przykładem powszechnej praktyki dość swobodnego traktowania osadnictwa może być również najnowsza propozycja zmian zasięgów tej grupy autorstwa M. Gedla (1989). W sposób szczegółowy ustosunkowałem się do niektórych jej elementów w innym miejscu (Mierzwiński 1994).

BIBLIOGRAFIA

Wykaz skrótów

APolski – „Archeologia Polski”, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, Warszawa.
 Filozofia – Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987.
 KHKM – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, Warszawa.
 PArch. – „Przegląd Archeologiczny”, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, Wrocław.
 RMGBA – „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu”. Archeologia, Bytom.
 Sil. Ant. – „Silesia Antiqua”, Wrocław.
 Społeczności – Społeczności lokalne. Szkice socjologiczne, Katowice 1986.
 Współczesne – Współczesne teorie wymiany społecznej, Warszawa 1992

Zróżnicowanie – Zróżnicowanie wewnętrzne kultury łużyckiej, Kraków 1980.

LITERATURA

- Bazielich M.
 1984 *Elementy kultury Gáva w rejonie Krakowa-Nowej Huty*, APolski, t. 29, s. 317-349.
- Bogalska-Czajkowska E.
 1986 *Radzieckie badania nad „obszcziną”, [w:] Społeczności*, s. 94-110.
- Chochorowski J.
 1989 *Przemiany kulturowe we wczesnej epoce żelaza na terenach płn.-wsch. części Kotliny Karpackiej, [w:] Grupa tarnobrzeńska kultury łużyckiej. Materiały z konferencji 12-14 listopada 1986 r. w Rzeszowie, Rzeszów*, s. 527-583.

- Czarnecki Z. J.
1987 *Idiografizm*, [w:] *Filozofia*, s. 212-218.
- Dąbrowski J.
1980 *Przydatność ceramiki łużyckiej dla podziałów kulturowych*, [w:] *Zróżnicowanie*, s. 35-55.
1982 *Kultura łużycka na Lubelszczyźnie*, [w:] *Południowa strefa kultury łużyckiej i powiązania tej kultury z Południem*, Kraków-Przemyśl, s. 261-269.
1993 *O wieloczęściowych diademach łużyckiego zespołu kultur*, PArch., t. 41, s. 5-16.
- Dąbrowski J., Gardawski A.
1979 *Wschodnia grupa terytorialna kultury łużyckiej*, [w:] *Prahistoria ziem polskich, t. IV. Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 94-116.
- Durczewski Z.
1939- *Grupa górnośląsko-małopolska kultury łużyckiej w*
1948 *Polsce*, cz. I, II, Kraków.
- Galasińska-Hrebendowa W.
1989 *Materiały z cmentarzyska kultury łużyckiej w Będzinie-Łagiszy*, RMGBA, z. nr 12.
- Gardawski A.
1968 *Zagadnienie ciągłości osadniczej, kulturowej i etnicznej w międzyrzeczu Odry-Dniepru od II okresu epoki brązu do VI-VII w. n.e.*, [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*, t. I, Warszawa, s. 215-240.
1979 *Kultura łużycka na Górnym Śląsku i w Małopolsce zachodniej*, [w:] *Prahistoria ziem polskich, t. IV. Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 56-60.
- Gediga B.
1965 *Zróżnicowanie kultury łużyckiej na Śląsku*, RMGBA, z. nr 3, s. 67-95.
1967 *Plemiona kultury łużyckiej w epoce brązu na Śląsku środkowym*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
1968 *W odpowiedzi na recenzję Marka Gedla*, Sil. Ant., t. 10, s. 27-329.
1980 *Zagadnienie zakresu pojęcia „kultura łużycka” i jej wewnętrznego zróżnicowania*, [w:] *Zróżnicowanie*, s. 11-34.
1986 *Bemerkungen zur Erforschung der Gesellschaftsstruktur mit Hilfe der Siedlungsanalyse*, „Veröffentlichungen des Museums für Ur- und Frühgeschichte Potsdam”, t. 20, s. 309-312.
- Gedl M.
1959 *Zróżnicowanie terytorialne kultury łużyckiej na Górnym Śląsku*, Sil. Ant., t. 1, s. 11-29.
1962 *Kultura łużycka na Górnym Śląsku*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
1963 *Cmentarzysko kultury łużyckiej w Dankowie, pow. Kłobuck*, cz. III (Materiały z badań prowadzonych w latach 1959-1961), „Materiały Archeologiczne”, t. 4, s. 117-197.
1968 (rec.) *Bogustaw Gediga, Zróżnicowanie kultury łużyckiej na Śląsku*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu – Archeologia”, t. 3, 1965, s. 67-95, Sil. Ant., t. 10, s. 322-327.
1975 *Kultura łużycka*, Kraków.
1977 *Zbrojewsko, gm. Lipie, woj. Częstochowa*, Sil. Ant., t. 19, s. 349-352.
1980 *Zróżnicowanie kulturowe w strefie zaliczanej do „kultury łużyckiej”*, [w:] *Zróżnicowanie*, s. 78-94.
1986 *Zbrojewsko, woj. Częstochowa*, Sil. Ant., t. 28, s. 209-213.
1988 *Bemerkungen über die sogennante westliche Lausitzer Kultur*, [w:] *Forschungen zur Problematik der Lausitzer Kultur*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 63-83.
- 1989 *Grupy lokalne w obrębie kultury łużyckiej*, [w:] *Pradzieje ziem polskich, t. I. Od paleolitu do środkowego okresu lateńskiego, Część 2. Epoka brązu i początki epoki żelaza*, Warszawa-Łódź, s. 607-645.
- 1990 *Zbrojewsko, woj. Częstochowa*, Sil. Ant., t. 32, s. 262-268.
1991 *Zbrojewsko, woj. Częstochowa*, Sil. Ant., t. 33/34, s. 194-200.
- Ghoneim-Graf I.
1978 *Möglichkeiten und Grenzen archäologischer Interpretation. Eine aktual-archäologische Untersuchung an afrikanischen Gruppen*, „Arbeiten zur Urgeschichte des Menschen”, t. 3, Frankfurt am Main.
- Kaszewski Z.
1975 *Kultura łużycka w Polsce środkowej*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”. Seria Archeologiczna, Nr 22, s. 123-166.
- Kluckholm C.
1975 *Badanie kultury*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa, s. 31-45.
- Kmita J.
1987 *Indukcjonizm i antyindukcjonizm*, [w:] *Filozofia*, s. 226-235.
- Komendera A.
1982 *Refleksje nad społecznością lokalną jako socjologiczną kategorią pojęciową*, „Studia Socjologiczne”, Nr 1-2, s. 113-131.
- Lévi-Strauss C.
1992 *Zasada wzajemności*, [w:] *Współczesne*, s. 107-130.
1992a *Wymiana małżeńska*, [w:] *Współczesne*, s. 282-298.
1992b *Cykle wzajemności*, [w:] *Współczesne*, s. 299-323.
- Kwiatkowski T.
1987 *Klasyfikacja*, [w:] *Filozofia*, s. 283-297.
- Łuka L. J.
1951 *Cmentarzysko kultury łużyckiej w Czarnkowie z IV-V okr. epoki brązu*, „Fontes Praehistorici. Annales Musei Archaeologici Posnaniensis”, t. 1, s. 1-163.
- Malinowski T.
1975 *Problem pogranicza prastłowiańsko-prailiryskiego*, „Słavia Antiqua”, t. 21, s. 5-46.
1988- *Laski. Materiały z cmentarzyska kultury łużyckiej. Część*
1993 1-5, Słupsk.
- Mierzwiński A.
1988 *Ze studiów nad osadnictwem kultury łużyckiej w zachodniej strefie Wzniesień Żarskich. Trzebielski mikroregion osadniczy*, APolski, t. 33, s. 347-402.
1992 *Zasiedlenie Opolszczyzny od starszej epoki brązu po wczesny okres lateński*, Wrocław.
1992a *Przemiany osadnicze w strefie Wzgórz Trzebnickich i Kotliny Żmigrodzkiej od starszej epoki brązu po wczesny okres lateński*, PArch., t. 40, s. 5-47.
1994 *Stosunki osadnicze na Wyżynie Śląskiej od początków epoki brązu po wczesny okres lateński*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe epoki brązu i wczesnej epoki żelaza na Górnym Śląsku i w Małopolsce. Tak zwana grupa górnośląsko-małopolska kultury łużyckiej*, Katowice, w druku.
1994a *Przemiany osadnicze społeczności kultury łużyckiej na Śląsku*, Wrocław.
- Miśkiewicz J.
1968 *Kultura łużycka w międzyrzeczu Pilicy i środkowej Wisły*, „Materiały Starożytne”, t. 11, s. 129-208.

- Nawrocki T.
1986 *Funkcjonowanie grup odniesienia w społeczności lokalnej*, [w:] *Społeczności*, s. 66-78.
- Nurek S.
1986 *Idea społeczności lokalnej w tradycji i współczesnej refleksji socjologicznej*, [w:] *Społeczności*, s. 11-27.
- Ostoja-Zagórski J.
1984 *Metodologiczna struktura syntez w archeologii i prahistorii. Uwagi dyskusyjne*, „Przegląd Literatury Metodologicznej. Biuletyn Informacyjny”, Nr 1, s. 69-78.
1988 *Empiria i teoria w badaniach archeologicznych*, APolski, t. 33, s. 247-272.
1989 *Refleksje na temat roli czasu i przestrzeni w badaniach archeologicznych*, KHKM, R. 37, s. 163-173.
1989a *Mikrostruktury społeczne epoki brązu w Europie Środkowej. Próba rekonstrukcji*, PArch., t. 36, s. 169-208.
- Pałubicka A., Tabaczyński S.
1986 *Spółczesność i kultura jako przedmiot badań archeologicznych*, [w:] *Teoria i praktyka badań archeologicznych, t. I. Przesłanki metodologiczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 57-183.
- Piontek J.
1993 *Ekologiczne uwarunkowania ewolucji biokulturowej gatunku ludzkiego. Model i analiza przykładów*, [w:] *Człowiek w perspektywie ujęć biokulturowych*, Poznań, s. 187-206.
1993a *Rekonstrukcja historycznego procesu etnogenezy Słowian. Model adaptacyjny*, „Folia Praehistorica Posnaniensia”, t. 5, s. 13-36.
- Popper K. R.
1992 *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria wiedzy*, Warszawa.
- Posern-Zieliński A.
1993 *Emologiczna interpretacja procesów akulturacji*, „Folia Praehistorica Posnaniensia”, t. 5, s. 37-53.
- Sahlins M. D.
1992 *Socjologia wymiany w społeczeństwach pierwotnych*, [w:] *Współczesne*, s. 131-172.
- Such J.
1987 *Doświadczenie*, [w:] *Filozofia*, s. 103-119.
- Szamałek K.
1987 *Kruszwicki zespół osadniczy w młodszej epoce brązu i w początkach epoki żelaza*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Szmatka J.
1989 *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*, Warszawa.
- Szczepański M. S.
1986 *Spółczesności lokalne w Afryce Czarnej (Szkic socjologiczny o społeczeństwie przedklasowym)*, [w:] *Spółeczności*, s. 44-65.
- Szydłowska E.
1972 *Cmentarzysko kultury łużyckiej w Przeczycach, pow. Zawiercie – omówienie materiałów, mapy, zestawienia*, RMGBA, z. nr 9.
1974 *Ze studiów nad cmentarzyskami birtualnymi z przewagą grobów szkieletowych w kulturze łużyckiej*, PArch., t. 22, s. 151-172.
- Tabaczyński S.
1993 *Kultura i jej rzeczowe korelaty*, KHKM, R. 41, s. 5-21.
- Topolski J.
1993 *O składnikach i korelatach kultury*, KHKM, R. 41, s. 421-425.
- Turowski J.
1977 *Spółeczność lokalna*, „Studia Socjologiczne”, Nr 3, s. 105-129.
- Tyniec A.
1988 *Zajęczki, woj. Częstochowa*, Sil. Ant., t. 30, s. 224-227.
- Urbanek A.
1987 *Emergentyzm*, [w:] *Filozofia*, s. 141-150.
1987a *Redukcjonizm*, [w:] *Filozofia*, s. 564-576.

ZUSAMMENFASSUNG

Die Diskussion über die Fragen der Oberschlesisch-kleinpolnischen Gruppe charakterisiert sich, ähnlich wie im Falle des ganzen lausitzer-pommerschen Komplexes, mit einheitlichen Forschungsstellen auf Grund der methodischen Voraussetzungen. Mit wenigen Ausnahmen sind sie Ausdruck von induktionischer Betrachtung des Erkennungsprozesses, mit den Anknüpfungen zum vereinfachten Evolutionismus und Positivismus des 19. Jhs. Dies wird von methodischer Verwirrung und Mangel an klar formulierte Forschungszwecke begleitet.

Bis heute fehlt es an eindeutig formulierte Begründung für die Oberschlesisch-kleinpolnischen Gruppe und für die in ihrem Rahmen ausgesonderten kleineren Kultureinheiten. Es ist Exemplifikation des Problems der Definition von der archäologischen Kultureinheiten, der Gründe von ihren Rangordnung und ihrer Rolle in der historischen Erkennung. Immer breitere Quellenbasis brachte Werifikation von mehreren Meinungen über diese Gruppe, die jedoch die Überzeugung mancher Forscher über die Einheitlichkeit dieses Kulturgebildes im von Z. Duraczewski (1939-1948) vorgesch-

chlagenen Verbreitungsgebiet nicht geändert haben. Diese Einstellung wurde auch kaum von Aussonderung der Czenstochau-Gleiwitzer Untergruppe geändert (Gedl 1959, 25-26), wozu übrigens in nicht klarer Situation gekommen wurde. Wir verfügen jedoch zur Zeit über keine Bearbeitung, in der weder Weg zu diesem Forschungsvorschlag noch die Weise des Vergleichens mit bisheriger Betrachtung der kulturellen Verhältnisse in besprochenem Gebiet durchzuforschen wäre.

Die Wiederaufnahme der Diskussion über die Kulturproblematik macht die Frage sowohl über die Bestimmung der Kultureinheiten als auch über die Aussonderungskriterien immer aktuell. Die zur Zeit zugänglichen Definitionen in der polnischen Fachliteratur stehen in Verbindung mit einem induktionischen Forschungsmodell (Gardawski 1968, 215-216; Miśkiewicz 1968, 181-184; Dąbrowski 1980, 42-43, 46). Dabei ist die grundlegende Bemühung der Forschung an die Beschreibung der Kultureinheiten von der mittleren Größe gerichtet, die verschiedenartig im Bereich der ihnen zugeschriebenen Erscheinungen und Territorien

verstanden sind und die als Gruppen, Kulturen oder Stufen genannt werden. Dies begünstigt die strukturellen Gründe ihrer Aussonderung, vor allem Besiedlungssystem, unbeachtet zu lassen. Die strukturellen Bedingungen sollen bei den Grundlagen der Kulturarchäologie liegen. Dagegen bilden sie bloß ihr undeutliches, obwohl erwartenes Erkennungsziel, das im Laufe der allgemeinen quellenkundlichen Forschungsstrebungen realisiert werden soll. Die Konzentration der Aufmerksamkeit auf den mittelgroßen Kultureinheiten findet ihre Begründung in Voraussetzungen der ethnischen Archäologie – im Anbinden an die Idee des Stammes oder der Sprachgemeinschaft.

Die Furcht vor den übermäßig zersplitterten Kultureinteilungen trägt in großem Masse zur Vermeidung des möglichen Forschungsforschrittes auf Grund von Induktionismus bei. Die Behaltung der beschränkten Randordnung von den Kultureinheiten gibt im Erfolg sehr verbreitete und inner unhomogene taksonomische Gebilden, die schwer zu charakterisieren sind. Konsequenz ausführliche Einteilungen der taksonomischen Einheiten würden der Wahrnehmung der sich im mikroregionalen Niveau bedeckten Kultur- und Besiedlungsgliederungen förderlich. Weiterhin wären die Veränderungen in der Auffassung der Kultureinheiten möglich und die Vergleichstudien bekämen einen neuen Sinn.

Es scheint mir, daß eine einzige sinnvolle Möglichkeit aus der Forschungshintertreibung herauszuwinden, wäre im Bereich der Kulturstudien über den lausitzerpommerschen Zyklus die Annahme einer Voraussetzung, daß die kleinste Kultureinheit mit dem lokalen Besiedlungssystem von einigen oder einigen zehn Populationen identifizieren werden soll. Einzelne Populationen und ihre Ökumenen werden durch die Gräberfelder bestimmt. Solche mikroregionale Kultureinheit würde einen in großem Masse selbstgenügsamen

Gesellschaftssystem bilden, der tätig wäre, seine spezifischen, im Forschungsprozeß lesbaren Eigenschaften zu schaffen. Es wären also Eigenschaften, die Mitglieder einer bestimmten Kultureinheit als ihre eigenen erkennen könnten, trotz verschiedenen und ständigen Verhältnissen zu den benachbarten Populationsverbänden. Den soziologischen Kategorien nach würden solchen Kultureinheiten die Gemeinschaften entsprechen (Turowski 1977; Komendera 1982; Nurek 1986; Szmátka 1989, 62-175).

Eine bedeutende Eigenschaft von bisherigen Kulturstudien ist die Unterschätzung der Rolle des Territorialismus in ganzer anthropogänen Aktivität. Man bemerkt hauptsächlich überlokale Elemente, die vorgeschlagene Einteilungen von archäologischen Kultureinheiten begründen lassen. Dies begünstigt das inkohärente Bild dieser Einheiten zu schaffen, die von eigenmächtigen Merkmalkomplex bezeichnen werden, von unterschiedlichem und tatsächlich unbekanntem Grad der funktionellen Wesentlichkeit in den Systemen aus denen sie entnommen wurden sind. Die auf diese Weise bestimmten Kultureinheiten werden im Verhältnis zu der Gesamtheit der strukturellen Abhängigkeiten im bestimmten Gebiet isoliert. Ihre Umfänge sind gewöhnlich auf Grund der funktionellen Abhängigkeiten schwer zu begründen.

Die Oberschlesisch-kleinpolnische Gruppe der Lausitzer Kultur gut exemplifiziert die Forschungsvorbehalte, die von traditioneller Ausmachungsweise der Kulturarchäologie hervorgerufen werden. Es sind vor allem die unterschiedlichsten Meinungen betreffens Verbreitungsgebietes dieser Gruppe, Mangel an Nachdenken über den Einfluß der Korrektur der Verbreitungsgebiete auf ihr Kulturinventar und gewöhnlich übersene Besiedlungsbedingungen zu unterstützen. Es kommt sogar dazu, daß die Bereiche der taksonomischen Einheiten und die Besiedlungshauptzonen getrennt sind.

Adresse des Verfassers:

Dr Andrzej Mierzwiński
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Oddział we Wrocławiu
50-118 Wrocław
ul. Więzienna 6
Polen

